

## Wiedza i przekonania

Jesteśmy dziś świadkami kolejnej fazy sporów o kształt prawa dotyczącego aborcji i metody *in vitro*, sporów określanych jako światopoglądowe. Często jednak nie towarzyszy temu świadomość, czego w rzeczywistości dany spór dotyczy.

Światopogląd, najogólniej mówiąc, to sposób w jaki postrzegamy rzeczywistość. Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że na światopogląd składają się dwa podstawowe elementy: wiedza i przekonania. Wiedza jest intersubiektywna - może być błędna, podlegać falsyfikacji i może być zastąpiona wiedzą poprawniejszą – o tym świadczy rozwój nauki. Przekonania natomiast mają charakter absolutny – nie podlegają kryteriom prawdy i fałszu, stąd nie można udowodniać ich prawdziwości lub fałszywości. Udział tych dwóch elementów i ich wzajemne relacje w konkretnych sporach światopoglądowych mogą ulegać zmianom. Często jednak są one po prostu mylone.

Tak na przykład długotrwały spór światopoglądowy wokół sformułowanej przez Karola Darwina teorii ewolucji przedstawiany był często jako spór między światopoglądami „naukowym” i „religijnym”. Teoria ewolucji była szokiem zarówno dla ludzi religijnych jak i niereligijnych ponieważ zaprzeczała **wiedzy** jednych i drugich o stałości przyrody, opartej na codziennych obserwacjach otoczenia i popartej naukowymi opisami rządzących nią praw. Co ich różniło to, w uproszczeniu, **przekonanie** pierwszych, że świat został stworzony przez Boga i miał początek oraz drugich, że istniał wiecznie.

W miarę postępu badań naukowych stawało się oczywiste, że wiedza o stałości świata była wiedzą błędną. Na istnienie ewolucji wskazywały już nie tylko odkrycia paleontologiczne, ale także różne dziedziny biologii, przede wszystkim genetyka, która dodatkowo wyjaśniała szereg mechanizmów ewolucji. Teoria ewolucji była przez długi czas nie do przyjęcia dla Kościoła, głównie ze względu na przedstawiane w niej pochodzenie człowieka „od małpy”. Kościół przyjmował *Księgę Rodzaju* za opis historycznych wydarzeń, przez co, chcąc nie chcąc, włączał błędną wiedzę w obszar przekonań na równi z tym, że człowiek ma duszę i oczekuje zbawienia. Główne dzieło K. Darwina *O pochodzeniu gatunków*, wydane w 1859 roku, było na kościelnym indeksie do roku 1937 ! Teoria ewolucji pobudziła jednak teologów do refleksji i doszli oni do wniosku, że Objawienie mówi tylko, iż przyczyną Wszechświata jest Bóg, natomiast nie mówi nic o mechanizmach nim rządzących. Te lepiej lub gorzej opisuje nauka.

Dziś trwa inny ważny konflikt, również przedstawiany jako światopoglądowy, a dotyczący statusu ontycznego człowieka w okresie prenatalnym, przejawiający się m.in. w sporach o aborcję czy *in vitro*. Jest to jeden z zasadniczych sporów w toczonej od kilkadziesiąt lat debacie bioetycznej. Ponieważ żyjemy w kraju, w którym zabicie człowieka jest przestępstwem kryminalnym, zgoda na aborcję (zwłaszcza tę „na życzenie”), czy na tworzenie nadliczbowych embrionów, z których duża

część ulega w końcu zniszczeniu, wymaga przyjęcia, że embrion czy płód ludzki nie jest człowiekiem. Stanowisko takie implikuje pytanie kiedy zaczyna się człowiek, na które odpowiedź znajdujemy w obszarze **wiedzy**. Otóż od bardzo wielu lat dokładnie wiadomo kiedy człowiek zaczyna swój indywidualny byt. Zaczyna się on od połączenia ludzkich komórek rozrodczych, czyli od momentu powstania zygoty, z której w sposób ciągły rozwija się jego organizm według jego **własnego**, programu genetycznego, będąc zaopatrywany przez matkę w materiały budulcowe i energetyczne poprzez pępowinę, a po urodzeniu z gruczołu mlecznego, by wreszcie pobierać je z otoczenia. Biologia nie daje podstaw do podziału tego rozwoju na fazy przedludzką i ludzką – nie jest w stanie wskazać wydarzenia, zasady lub kryterium pozwalającego wykazać, że embrion, czy płód, jest czymś innym niż jedną i tą samą istotą ludzką, której pojawienie się jest początkiem osobowej historii człowieka. Wszystkie biologiczne cechy człowieka w y r a ż a j ą się w czasie rozwoju, a nie są n a b y w a n e.

Tak więc, jeśli ktoś ma kłopot z odpowiedzią na pytanie kiedy powstaje człowiek, niech uzupełni swoją wiedzę, bo o nią tu chodzi –wiedzę, która w tej sprawie ma równy stopień pewności jak to, że Ziemia jest okrągła. Dla ludzi wierzących przesłanki religijne mają też duże znaczenie, ale jest często spotykanym intelektualnym nadużyciem wmawianie im, że opowiadając się za człowieczym statusem embrionu czy płodu, kierują się oni wyłącznie tymi przesłankami. Istnieje spora grupa osób niewierzących, które także przyjmują ten status – z przyczyn oczywistych.

Przyznanie człowieczeństwa embrionowi lub płodowi jest dla wielu dyskutantów bardzo niewygodne, dlatego przerzucają oni ten problem ze sfery wiedzy do sfery przekonań, posługując się przy tym opisowymi definicjami człowieka.. Ponieważ nauka nie dostarcza ku temu odpowiednich kryteriów, zwolennicy takiego podejścia muszą przedstawiać określony zespół cech, oczywiście biologicznych, które trzeba posiadać, aby być człowiekiem. Dokonanie takiego wyboru cech musi być, z konieczności, arbitralne. Stąd osoby, świadome tego faktu, pytane o to kiedy zaczyna się człowiek, często odpowiadają wymijająco: w tej sprawie są różne poglądy. Rzeczywiście mamy tu wiele propozycji, z których każda jest równie dobra, a więc niewiele warta, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Dobrze obrazuje to wywiad, nawiązujący do debaty sejmowej na temat aborcji, który udzielił Robertowi Mazurkowi poseł Andrzej Rozenek (*Rzeczpospolita*,12.13.X.2013). Oto jego fragment:

R.M.: *Wyszliście, gdy przemawiała Kaja Godek*

A.R.: *Wyszliśmy, gdy mówiła o zabijaniu dzieci. Nikt nie zabija dzieci*

R.M.: *Tylko zabija się płody?*

A.R.: *To jest aborcja*

R.M.: *Ale po jej dokonaniu owo dziecko czy też płód, jak pan woli, jest żywe?*

A.R.: *Żeby być żywym, to trzeba się urodzić.*

R.M.: *Słucham?! To płód jest martwy?*

A.R.: *Jest żywy, ale do pewnego momentu stanowi część ciała matki. To naukowo stwierdzone*

R.M.: *Tak, a do którego momentu to część ciała matki?*

A.R.: *Niech pan popyta naukowców. Powtórzę: to nie jest żadne zabijanie dzieci, ale aborcja, przerwanie ciąży.*

Nie zabili go tylko powiesili !

Ponieważ, jak rozumiem z wywiadu, salę opuściła cała frakcja parlamentarna posła Rozenka, należy sadzić, że wszyscy jej członkowie podzielają pogląd wyrażony w z powyższym bełkocie.

Jeśli zgodzimy się na opisowe definiowanie człowieka nigdy nie wiadomo czym się to może skończyć. Najbardziej drastycznym, ale przecież prawdziwym przykładem na to, jest historia holoaustu. Przecież w Niemczech hitlerowskich zabijanie człowieka nie przestało być przestępstwem, jedynie określona grupa etniczna została wyjęta spod definicji człowieka. Eksterminacja Żydów była traktowana jako coś w rodzaju deratyzacji. Żeby zaspokoić postulaty metodologiczne posła Rozenka przypomnę, że wszystko to miało, a jakże, uzasadnienie „naukowe”. Przypomniał to ks. Stanisław Musiał w artykule pod znamienym tytułem „Walka o definicję człowieka” (*Tygodnik Powszechny* Nr 15, 1999 ), pisząc:

„Dr. H. Gauch w pracy *„Neue Grundlagen der Rassenforschung”* (Nowe podstawy nauki o rasach, Lipsk 1933), uznanej wtedy za podstawowe dzieło dotyczące niemieckiej kwestii rasowej, pisze: *„Człowiek nienordycki zajmuje miejsce pośrednie między człowiekiem, a zwierzętami, w pierw małpami człekokształtnymi. Nie jest w ogóle doskonałym człowiekiem, ba – on w ogóle nie jest człowiekiem, jeśli brać człowieka jako przeciwieństwo do zwierzęcia. Jest tylko formą przejściową do zwierzęcia, stopniem pośrednim. Najlepiej i najtrafniej nazwał go Stoddard, a mianowicie jest „Untermenschem”.* Jak wiemy tego typu argumentacja przekonała miliony ludzi, bądźmy więc ostrożni z próbami opisowego definiowania człowieka.

Z powyższego wynika, że prawo, które chroni życie ludzkie od poczęcia, jest prawem opartym **na wiedzy**, a nie na przekonaniach. Żeby być człowiekiem trzeba po prostu zaistnieć. W *Raporcie wyjaśniającym* do konwencji Rady Europy *O Prawach Człowieka i Biomedycynie*, z której ratyfikacją mamy wciąż kłopoty, czytamy:

*Konwencja stosuje wyrażenie „istota ludzka” dla stwierdzenia konieczności ochrony godności i idencjności wszystkich istot ludzkich. Uznano, że jest ogólnie przyjętą zasadą, że ludzka godność i idencjność istoty ludzkiej ma być respektowana z zapoczątkowaniem życia (as soon as life began).*

Ponieważ życie stwarza nieraz sytuacje dramatyczne, prawo stanowione, w szczególnych przypadkach, przewiduje możliwość niekaralności za jego naruszenie. Również w dziedzinie tu omawianej. Jak np. karać za aborcję, gdy jej zaniechanie grozi śmiercią zarówno matce jak i dziecku? Musimy po prostu uznać, że istnieją sytuacje, w których każde wyjście jest złe. Jednakże przy poszukiwaniu rozwiązań prawnych nie można sobie ułatwiać zadania przez negowanie człowieczeństwa człowieka w jakiegokolwiek fazie jego rozwoju.